№ 206. Rok X SOSNOWIEC — sobota 20 września 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Ś. † P.

Ignacy Szenk

ekspedytor kop. węgla „Czeladź"

opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach dn. 19-IX-19, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb w niedzielę o godzinie 5-ej po południu.

O czym zawiadamiają rodzinę, przyjaciół, kolegów i znajomych

Synowie i córki.

G. Śląsk musi być okupowany natychmiast.

Tak zaopinjowała komisja.

Lyon, 19 września.

(P. A. T.)

Telegram, który nadszedł z Sosnowca, donosi, że międzysojusznicza misja wojskowa, która od 2-ch tygodni badała stosunki na Górnym Śląsku, ukończyła swe prace.

Przewodniczący misji i wszyscy, z wyjątkiem jednego, zgodnie zalecili telegraficznie swym rządom, ażeby ze względu na odbyć się mający plebiscyt **wojska sojuszników bezzwłocznie obsadziły obszary Górnego Śląska.**

Gen. Dupont, wróciwszy 7 września do Berlina, wysłał do Paryża sprawozdanie, potwierdzające i objaśniające jego telegram.

Misja cała stale pozostanie w Katowicach na G. Śląsku do chwili obsadzenia kraju przez sojuszników, uznaje bowiem, że obecność jej jest konieczna.

Górny Śląsk, jako prowincja.

Podział Śląska na 2 prowincje.

Katowice, 19 września.

(Od wł. kor.)

Jak już donosiłem, we wtorek ubiegły komisja sejmu pruskiego uchwaliła utworzenie z G. Śląska oddzielnej prowincji z własnym sejmem prowincjonalnym i z własnymi władzami.

W ten sposób obecna prowincja śląska podzielona zostaje na 2 prowincje: Górny Śląsk (regencja opolska) i Dolny Śląsk (reg. lignicka i wrocławska).

Podział prowincji śląskiej na dwie odrębne prowincje nastąpi z d. 1 kwietnia 1920 roku, a więc dopiero po plebiscycie, co jest rzeczą zrozumiałą ze względu na wydatki, które będą znaczne, a robić je na niepewne, niemcy nie uważają za stosowne.

Podniesienie więc G. Śląska do godności prowincji jest zwykłym humbugiem, mającym ogłupić ludność, by ta głosowała za pozostaniem G. Śląska przy Niemczech.

Sosnowiec, 19 września.

(P. A. T.)

„Oberschlesischer Kurier“ określa projekt ustawy o prowincjonalnym samorządzie Górnego Śląska, jako środek połowiczny. Prusy każdej chwili mogą usunąć nawet te drobne ustępstwa dla polskiej ludności. Ślązacy nie chcą być zależni od widzimisię Berlina. Ze Śląska wyciąga się corocznie 100 miljonów podatków, a tylko 20 miljonów przeznacza się dla Górnego Śląska. Poczta, kolej i telegraf na Górnym Śląsku przynoszą państwu wielkie zyski, ale te obraca się na inwestycje Brandenburgji czy na Pomorzu, podczas gdy nędza komunikacyjna na Górnym Śląsku i wygląd śląskich dworców kolejowych wołają wprost o pomstę do nieba. Nadomiar złego projekty ustaw o samorządzie prowincjonalnym mają wejść w życie pierwszego kwietnia 1920 roku. Bardzo wątpliwym jest, aby Śląsk tak długo chciał czekać.

Składy broni na G. Śląsku.

Katowice, 19 września.

(Od wł. koresp.)

„Oberschl. Wanderer“ donosi, iż I-szy bataljon pułku marynarzy № 5 wykrył w hucie cynkowej „Silesia“ 24 bomby dynamitowe, wyprodukowane z pudełek po konserwach, a I-szy bataljon pułku marynarzy № 6 wykrył duży skład broni ręcznej w kuźni kopalnianej na kopalni „Hedwig-Wunsch“. W obu składach, według doniesień rzeczonego dziennika, miało być zajętych dużo osób, którzy dostarczali broń powstańcom.

Bank polski w Katowicach.

Katowice, 19 września.

(Od wł. koresp.)

„Katt. Ztg.“ donosi, iż kilku finansistów polskich z Poznańskiego zakłada w Katowicach wielkie przedsiębiorstwo bankowe.

Ten sam dziennik komunikuje, iż w Katowicach powstaje Tow. polskie dla zakupu towarów kolonjalnych. Będzie to spółka z ograniczoną poręką. Członkami zarządu są pp. Stefan Nowicki, Franciszek Szymański i Stanisław Kujawski.

Zaczyna się opamiętanie.

Klub P. S. L. przeciw strajkowi rolnemu.

Warszawa, 19 września.

(P. A. T.)

Pod przewodnictwem p. Stolarskiego odbyło się dziś, o g. 2 po południu nadzwyczajne posiedzenie klubu P. S. L. (Wyzwolenie), na którym po referacie Thugutta zapadła następująca uchwała:

„Klub posłów P. S. M., grupy „Wyzwolenie“, rozważywszy zgłoszone przez Związek zawodowy służby rolnej propozycje poparcia strajku rolnego, zamierzonego w razie nieprzyjęcia przez rząd żądań tego Związku, doszedł do przekonania, że niektóre z tych żądań są nieaktualne, i nie zgłoszone pod właściwym adresem, żądanie zaś wywłaszczenia bez wykupu jest wręcz sprzeczne z brzmieniem ustawy z dnia 10 lipca i z programem P.S.L., że pozatym w obecnych opłakanych stosunkach aprowizacyjnych strajk rolny mógłby łatwo przerodzić się w nieobliczalną klęskę; że zamęt w ten sposób wywołany jest na rękę komunistom, jak z drugiej strony naszej reakcji, która w tłumieniu ruchu chce zgnieść siły ludowe, zwalić uchwałę sejmową rolną i doprowadzić do umocnienia reakcji.

Klub posłów P. S. L. (Wyzwolenie) z powyższych powodów propozycję związku postanowił uchylić, a w razie ogłoszenia strajku rolnego wystąpić przeciw niemu z całą stanowczością.

Równocześnie jednąk klub posłów P. S. L. postanowił zwrócić się do rządu z przedstawieniem niesłychanie niebezpiecznego stanu wrzenia, jakie wywołuje samowola niektórych urzędników powiatowych, aresztujących dla najbłahszych powodów, lub zgoła bez powodu robotników rolnych, domagających się dotrzymania umów, zawartych z dworami, przy zupełnym powstrzymaniu się od wywarcia nacisku na dwory, aby zawarte umowy były istotnie dotrzymywane.“

Najłatwiejszy sposób marnowania grosza publicznego.

Otrzymaliśmy od zarządu „Ligi pracy“ ciekawy dokument, w postaci wykresu, wykazującego wydajność pracy na jednej z robót publicznych, a mianowicie przy rozbiórce fortu młocińskiego.

Wykres ten w sposób nadzwyczaj jasny przedstawia przerażającą gospodarkę stosowaną przez rząd na robotach publicznych. — Już po pierwszym rzucie oka na wykres dochodzimy do następujących wniosków:

1) Podczas pracy na dniówkę od 6 marca do 17 lipca r. b., wydajność pracy była niezmiernie małą przeciętnie 0,14 metra sześciennego (czyli 41 cegieł) i wahając się stale spadała, aż doszła do niesłychanej cyfry 0,035 metra sześciennego na robotnika i dzień roboczy, co odpowiada mniej więcej rozebraniu muru w ilości 12 cegieł i ułożeniu w stosy przez jednego robotnika dziennie (praca, która dla 5-io letniego dziecka byłaby zabawką).

2) Po wprowadzeniu pracy na akord od 17 lipca wydajność natychmiast wzrosła i już w 4-tym tygodniu podniosła się do 0,6 metra czyli 190 cegieł na robotnika i dzień roboczy. — Wydajność ta, jakkolwiek prawie 5-io krotnie większa od wydajności przy systemie płacy na dniówkę, jest jeszcze daleką od normy, jaką dorosły człowiek może wykonać bez przeciążenia.

3) **Z powyższego widać w jak silnym stopniu płaca na dniówkę obniża wydajność pracy.**

4) Zarobek robotnika przy systemie płacy na dniówkę stał cały czas na jednym poziomie 85 marek tygodniowo, przy pracy zaś na akord natychmiast zaczął wzrastać i już po 4-ch tygodniach doszedł do 165 marek.—Jeżeli wydajność osiągniętą przy pracy na akord przyjmiemy jako normę przeciętną i że taką ilość pracy można było osiągnąć przez cały czas, zacząwszy od 6 marca, to możemy obliczyć straty, jakie przyniosła robota dniówkowa.

5) Straty te uwidocznia wykres drugi pod nazwą, zapłaty za próżnowanie: są one dwojakiego rodzaju:

a) **Straty pracodawcy w danym wypadku państwa wynoszą** przeciętnie na robotnika tygodniowo 60 marek. — Jeżeli przyjmiemy, iż takim samym systemem, jak na forcie młocińskim prowadziły się lub prowadzą pod Warszawą wszystkie roboty publiczne, zatrudniające około 40.000 robotników, to w ciągu 5 miesięcy było wydanych pieniędzy państwowych na samo tylko próżnowanie tychże robotników przeszło

48 miljonów marek.

Ponieważ system płacy na dniówkę jest pierwszym postulatem wszystkich partji socjalistycznych i propagandzie tychże należy wyłącznie przypisać, że na robotach publicznych system ten zapanował prawie bez wyjątku, można przeto powiedzieć, że straty powyższe skarb ma do zawdzięczenia partjom socjalistycznym i ustępliwości rządu.

Z tegoż systemu wynikają i drugie straty, a mianowicie:

b) **Straty robotników.** Gdyby robotnicy od samego początku pracowali na akord, to mogliby zarabiać przeciętnie tygodniowo dwa razy tyle, niż zarabiali, można więc liczyć stratę tę na każdego robotnika conajmniej 80 marek tygodniowo, co dla całej wskazanej ilości robotników wynosi

przeszło 60 miljonów mar.

Jednym słowem, rezultat jest taki, że za jeden z ideałów socjalistycznych, stosowany w ciągu 5-ju miesięcy na robotach publicznych pod Warszawą, rząd polski zapłacił **48 miljonów marek**, a robotnicy na tychże robotach stracili **60 miljonów marek**.

6) Od połowy lipca, jak widać, nastąpił nareszcie zwrot i rząd, pod naciskiem opinji publicznej, zaczął stosować na robotach przy forcie młocińskim system akordowy, który odrazu dał lepsze wyniki. Zachodzi jednak pytanie, czy i na innych robotach będzie zaprowadzone to samo.

Należałoby jednak zapytać pp. byłych ministrów robót publicznych i ochrony pracy oraz obecnego ministra spraw wewnętrznych, dlaczego tak długo tolerowali gospodarkę, rujnującą skarb państwa.

Systematyczne stawianie przeszkód przez organa ministerjum ochrony pracy tym poszczególnym organizatorom robót publicznych, ktorzy chcieli od samego początku prowadzić roboty na akord, daje powód do przypuszczania, że wskazane ministerjum świadomie dążyło do obniżenia wydajności pracy.

Nowiny polityczne.

Rekonstrukcja rządu odłożona. Ze źródeł wiarygodnych dowiadujemy się, że rekonstrukcja rządu odłożona została aż do powrotu p. Paderewskiego do Warszawy.

Denikin wprowadza język rosyjski na Ukrainie. „Warsz. Riecz“ podaje tekst rozkazu gen. Denikina z dn. 12 sierpnia r. b. o języku państwowym.

Gen. Denikin oświadcza w rozkazie, że urządzi prowincję południowej Rosji na zasadach samorządu i decentralizacji, jednocześnie ogłasza jednak język rosyjski za język państwowy na całej przestrzeni Rosji.

Dalej w rozkazie powiedziano, że prześladowanie języka małoruskiego będzie wzbronione i że wolno posługiwać się tym językiem w ziemstwach i sądzie i w szkołach prywatnych.

Przed obradami polsko-niemieckimi.

Toruń, 19 września,

(P. A. T.)

Przybyło tu kilku oficerów angielskich, którzy mają czuwać nad przebiegiem obrad, mających się rozpocząć między polakami a niemcami w sprawie odstąpienia Prus zachodnich Polsce.

Stosunki polsko-niemieckie.

Żadnych rokowań niema.

Wrocław, 19 września.

(Tel. własny).

Do „Bresl. Morgen Zeitung“ donoszą z Berlina, iż obecnie

Bratobójca.

ROMANS

19.

— Ja będę jej matką—rzekła do siebie, całując Martę — i uczynię dla niej, co uczyniłaby jej matka.

Sama ubrała niboszczkę, w ostatnie pośmiertne ubranie.

Sama poszukała w swej szafie najładniejszej bielizny dla umarłej.

Sama przyniosła wody święconej, postawiła krzyż w głowie, pozapalała świece na małym stołiczku przy łóżku i spuściła roletę.

Była to dla nieboszczki kaplica żałobna.

Ponura ta praca zdjęła sporo czasu.

Matka Aubin nie myślała już nic o restauracji swej, ani o godzinie śniadania dla robotników.

Przy trupie Germano Sollier zapomniała o wszystkim, myśląc tylko o nieboszczce i o jej córce.

Marta płakała ciągle, trzęsła się nerwowo.

Matka Aubin ujęła ją za rękę i głosem cichym, jakby się obawiała obudzić biedaczkę, która już zasnęła na wieki, rzekła do niej:

— Chodź ze mną, moja mała... Nie możesz tu pozostać w takiej chwili.

Marta rzuciła spojrzenie, skąpane w łzach, na ciało martwe swej matki, wyciągnęła ku niemu drobne rączęta i wyjękła głucho, głosikiem łzawym, zaledwie zrozumiałym:

— Nie... nie... ja nie chcę opuścić mej biednej mamy... ja chcę być przy niej...

— Nie pozostanie ona samą, ja ci to przyrzekam — odparła matka Aubin. — Ale tu być nie możesz... to nie na twe siły...

I, biorąc dziecko w ramiona swe, wyprowadziła z pokoju żałobnego.

W salach restauracji goście jedli dalej śniadanie, bez żadnego hałasu.

Rozmowy toczyły się półgłosem.

Zapowiedź bliskiego zgonu, lokatorki matki Aubin zasępiła wszystkich biesiadników.

Pani Weronika czekała na powrót Marji, która poszła do piwnicy po wino.

Służące podawały kawę w ciężkich filiżankach, razem z karafką koniaku, przerzniętą liniami, oddzielającymi miarę jednego małego kieliszka.

Henryk Savanne przypatrywał się z zajęciem siedzącym za stołem robotnikom, między którymi znajdowały się typy oryginalne i ciekawe.

W chwili wejścia ich, wszelkie rozmowy ustały i spojrzenia wszystkich skierowały się na starą kobietę i na małą dziewczynkę, którą wielu znało.

Widząc twarz zmienioną matki Aubin i rozpacz dziecka, każdy zrozumiał co się stało.

Jedna z kobiet, matka rodziny, pracując w tym samym warsztacie, gdzie zatrudnioną była Germana, zapytała właścicielki zakładu.

— Więc niema już nadziei?

Matka Aubin oparła rękę na głowie małej Marty i odpowiedziała te wyrazy, które raczej odgadnięto, niż usłyszano:

— Ona jest sierotą.

Głuchy szmer rozszedł się potym ustał, i zapanowała głęboka cisza.

— Katarzyno! — rozkazała matka Aubin jednej ze służących — idź pod numer 17 i czuwaj przy biednej kobiecie, której nie można pozostawiać samej... Kiedy Franciszka zje śniadanie, pójdzie cię zastąpić... Będziemy się zmieniały kolejno...

Służąca spełniła polecenie natychmiast i udała się doglądać nieboszczki.

XIII.

Wyjście Katarzyny wywołało nowy i gwałtowny atak rozpaczy u Marty.

— Mamusiu!.. mamusiu!.. — zawołała głosem, rozdzierającym duszę — ja chcę ją zobaczyć... ja chcę być przy niej... chcę przy niej być...

I usiłowała pobiedz za służącą, lecz nagle, przejęta nerwowym dreszczem, wyczerpana, na schyłku sił, straciła przytomność, ale zanim upadła zdołała ją matka Aubin pochwycić.

Zacna kobieta usiadła i ułożyła na kolanach nieruchome dziecko, ażeby je ratować.

— Ona tyle cierpi... Ona tak się napłakała, biedna pieszczoszka! — rzekła — a taka delikatna, taka wrażliwa... tego zemdlenia można się było spodziewać.

— A! biedna mała—szepnęła pani Weronika — o niej można powiedzieć, że poznała zmartwienie wcześnie.

Mańkut Magloire, który od przyjścia Marty i matki Aubin jakby się zadumał głęboko, podniósł nagle głowę i wstał.

— Moi przyjaciele—wyrzekł głosem, ze wzruszenia mniej pewnym niż zwykle — czy chcecie mnie posłuchać jednę sekundę?

Oczy wszystkich zwróciły się ku dawnemu żołnierzowi marynarki.

— Mów... mów... słuchamy — odpowiedziano.

— Chodzi tu o matkę tego biednego maleństwa — zaczął kataryniarz, wskazując na Martę zemdloną. — Ona pracowała jak my wszyscy, godna istota, życie miała pełne zawodów, nędzy i cierpienia... Odwagi jej nie brakło, tylko siły i padła pod brzemieniem zbyt ciężkim!.. Należała ona do naszej rodziny, tej wielkiej rodziny ludu, zdolnego do wszelkich poświęceń... Są tu ojcowie i matki, którzy mnie zrozumieją! Pośród ludzi z sercem, którzy mnie słuchają, ani jeden nie odmówi przyłożenia się do dzieła solidarności szlachetnej... Koledzy, chodzi tu o spełnienie dobrego uczynku...

Mańkut przerwał sobie.

Zabrał głos wysoki starzec, którego nazywano ojcem Szymonem.

(D. c. n.)

żadne rokowania z Polską nie są prowadzone.

Reszta delegacji polskiej wyjechała w tych dniach z Berlina do Poznania i Warszawy; powrót delegatów spodziewany jest w ciągu 6—8 dni.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim

Wiedeń, 19 września.
(Tel. wł.)

Praskie dzienniki niemieckie donoszą, iż niemcom niezbyt uśmiecha się szczęście należenia do Czecho-Słowacji. Ponieważ głosy niemieckie zadecydują o przynależności Śląska, więc oddadzą je niemcy polakom lub czechom za istotne ustępstwa narodowościowe, zagwarantowane konstytucyjnie.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 20 b. m. Eustachego
Jutro w niedzielę 21 b. m. Mateusza

Wschód słońca g. 5 m. 42.
Zachód „ g. 6 m. 04

Unieważnione banknoty nimieckie. Wobec ogłoszenia banku Rzeszy niemieckiej, że banknoty 50-markowe z datą 20 października 1918 r. muszą być do końca pierwszej połowy września wymienione w centralnym banku, gdyż w przeciwnym razie stracą wartość płatniczą, ministerjum skarbu poleciło wszystkim kasom państwowym i instytucjom rządowym, ażeby nie przyjmowały nadal tych walorów, przyjęte zaś już odesłały do Polskiej kasy krajowej, która przedsięweźmie kroki w celu wymiany ich.

Zjazd sejmików pow. W biurze pracy społecznej odbył się walny zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych, reprezentujących 65 powiatowych jednostek komunalnych. Zjazd uchwalił statut związku sejmików powiatowych Rzeczypospolitej polskiej, którego celem ma być współdziałanie jednostek samorządowych w doskonaleniu i usamodzielnieniu pracy samorządowej oraz podejmowanie prac zbiorowych w zakresie gospodarczym i oświatowo-komunalnym. Referat p. Kruszewskiego z Puław i p. Chomicza z Lublina o organizacji samorządu powiatowego wywołał dyskusję, wykazującą niedomagania dotychczasowej ustawy powiatowej. Drugi dzień obrad poświęcono sprawom gospodarczym prowincji. Zainteresowanie obudziła kwestja „central handlowych" przy sejmikach, czyli udziału samorządu w zaprowidowaniu powiatów za pomocą zakupów (ew. sprowadzania) i sprzedaży artykułów, dla ludności niezbędnych oraz sprawa monopolu zbożowego. Poddano go krytyce, zwłaszcza ze względu na nieuregulowanie cen na towary niezbędne dla rolników oraz ze stanowiska okolic, zniszczonych przez wojnę. Do zarządu Związku sejmików powiatowych wybrano 7 osób, które ukonstytuowały się: prezes W. Wakar, w.-prezes E. Waydel (del. sejm warsz.), J. Chomicz (lubelski), S. Czokanowski (grójecki), W. Kruszewski (puławski) sekretarz Bogusławski.

Od redakcji. Na skutek porozumienia się ze Związkiem zawodowym drukarzy co do pracy niedzieinej, zawiadamiamy naszych czytelników, iż w poniedziałki „Iskra" wychodzić będzie w godzinach południowych, gdyż w niedziele drukarnia czynną nie będzie.

O tej samej porze ukazywać się też będą i inne pisma miejscowe.

Uruchomienie walcowni. Z pewnego źródła dowiadujemy się, że w niedługim czasie ma być uruchomioną na nowo walcownia blachy cynkowej „Emma" w Sosnowcu, własność T-wa sosnowieckiego, która z powodu obrabowania przez okupantów niemców, stała dotąd nieczynną. Popyt na cynk i blachę cynkową jest obecnie wielki.

Osobiste. W dniu 19 b. m. powrócił do Sosnowca po kilkoletniej przymusowej nieobecności, internowany i trzymany w obozie jeńców w Niemczech, administrator Towarzystwa sosnowieckiego p. Ribeyron.

Cukier wyczerpany. Rozesłano taki okólnik min. aprowizacji: „Wobec wyczerpania zapasów cukru do czasu nadejścia nowych transportów z zagranicy ministerjum aprowizacji wstrzymuje dalsze wydawanie pozycji na cukier. Po nadejściu cukru uwzględnione będą przedewszystkim te starostwa, które nie otrzymały cukru w lipcu, w sierpniu lub wrześniu, o czym starostwa będą powiadomione.

Papierosy monopolowe w magazynie tabacznym Leskiego w Sosnowcu już zostały wyprzedane. Prawdopodobnie od poniedziałku zacznie się sprzedaż w sklepie ze słodyczami Felcmana przy zbiegu ul. 3-go Maja i Modrzejowskiej (sklep po Wedlu). Dla czego papierosy sprzedawać się będą w składzie cukierków i czekolady, — pozostanie zagadką.

Roboty miejskie w Sosnowcu przy przebrukowaniu i poszerzeniu ulicy 3-go Maja zostały wznowione. Oby tylko nie przerwały ich znów słoty jesienne, których po miesięcznym upale należy się spodziewać każdej chwili.

Wywóz jaj. Dotychczas wiadomo było, że nie wolno wywozić jaj za granicę. Tymczasem w gazetach żydowskich zjawiły się ogłoszenia, że ktoś poszukuje wielkiego transportu świeżych jaj do wywozu za granicę. Więc wolno, czy nie wolno wywozić? Może władze zechcą wyjaśnić.

Zjazd rybacki. Ogólno-polski zjazd rybacki odbędzie się dnia 7 i 8 grudnia w Warszawie. Uprasza się wszystkich, interesujących się tym zjazdem, o jaknajwcześniejsze podanie swych adresów komisji organizacyjnej zjazdu (Warszawa, ul. Kopernika № 30 w gmachu Centralnego Towarzystwa rolniczego).

Komisja organizacyjna zjazdu: pp. Leonard Dreczkowski (Poznań), Mieczysław Kaczanowski (Włocławek), Edward hr. Krasicki (Wilno), Włodzimierz Kulmatycki (Warszawa), dr. Franciszek Staff (Warszawa).

O targi. We wszystkich miastach, gdzie odbywają się targi, nie wolno jest wykupować przekupniom produktów spożywczych, nabiału, drobiu i t. p. na ulicach. U nas w Sosnowcu dotąd targi nie są zaprowadzone, a kobiety, przybywające z dalszych nawet okolic z nabiałem, sprzedają zwykle wszystko czekającym na nie przekupniom i przekupkom. Czyby więc nad tym handlem nie dało się roztoczyć jakiejś opieki? Zastrzedz się jeno musimy przeciwko wdawaniu się w tę sprawę walki z lichwą, i wogóle władz aprowizacyjnych, gdyż wszystko skończyłoby się, jak zwykle, zniknięciem wszystkich produktów nawet u handlarzy.

O korespondenta. Redakcja nasza poszukuje korespondenta w Będzinie. Warunki będą bardzo dobre, (pensja miesięczna lub od wiersza). Kandydaci raczą się zgłaszać do redakcji w Sosnowcu do 11-ej rano lub od 5 do 6 po południu.

Brak papieru grozi w najbliższym czasie dziennikom polskim, gdyż fabryka papieru w Myszkowie skutkiem braku węgla musiała wstrzymać produkcję.

Ładne porządki, nie ma co!

Zaczepki niemców. Wczoraj między godz. 6 a 7 wieczorem nad granicą słychać było turkot karabinów maszynowych.

Nocy onegdajszej w kierunku Mysłowic rozległ się dwa razy silny huk, od którego zadrżały szyby w oknach.

Powodów strzelaniny i wybuchów nie znamy.

Szkodliwość papierosów angielskich znów została stwierdzona we Wrocławiu, gdzie, jak donosi „Deutsche Wirtschaftskoresp." leży w szpitalach 30 żołnierzy chorych skutkiem palenia opjumowanych papierosów.

U nas ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, jaką szkodę ponoszą na zdrowiu, paląc te papierosy. W Niemczech sprzedaż opjumowanych papierosów ma być wzbroniona.

Świadectwo czystości.

Tyle mnie szczęścia dziś spotkało,
że aż z radości boli głowa,
odniosłem sukces, jakich mało:
jadę — hej! jadę do Krakowa!
Jedno mnie tylko bardzo złości
że trza świadectwo mieć czystości.

Więc biorę mydło, prześcieradło
i idę kąpać się do łaźni,
by, skoro to już tak wypadło,
z przepisem każdym być w przyjaźni.
Wnet prysznic wziąłem dwugodzinny
I byłem czysty i niewinny.

A po tym stałem w ogoneczku
wśród takich samych jak ja gości
i powolutku, potroszeczku,
szedłem po wyrok mej czystości.
W sześć godzin byłem załatwiony:
„kąpany, czysty, odkażony".

A gdym do domu przyszedł mego
i zdjąłem surdut, by go zmienić,
ujrzałem.. no... nic tak zdrożnego —
musiałem jednak się rumienić,
od tych z ogonka, miłych gości
dostałem dowód ich... czystości.

Z. O.

Z Rady miejskiej w Sosnowcu

(Posiedz. w d. 18 b. m.)

We czwartek, w lokalu „Lutni" odbyło się zebranie Rady miejskiej pod przewodnictwem wice-prezesa Rady p. Ufla.

Pierwsza weszła pod obrady sprawa udzielenia subsydjum szkołom średnim w Sosnowcu.

Ponieważ szkoły te stanowią własność prywatną i pomoc szkołom średnim winno okazać państwo, jak również biorąc pod uwagę, zły stan kasy miejskiej, Rada subsydjów odmówiła, z wyjątkiem gimnazjum sieleckiego, które ma być upaństwowione w roku przyszłym i któremu przyznano 15 tys. mk. zapomogi.

Sprawa obsadzenia stanowisk kierowników poszczególnych wydziałów w magistracie przez ławników została odłożona do czasu wyboru 3 nowych ławników na miejsce pp. Pojawskiego, Przytulskiego i Supernaka. Co do wyboru porozumieć się musi konwent senjorów, który zostanie utworzony w ten sposób, że stronnictwa narodowe umiarkowane będą miały w konwencie 2-ch członków, PPS. również 2, N. Z. R. jednego i żydzi 3.

Sprawa podwyższenia ceny na prąd elektryczny była omawiana szeroko. Stwierdzono, iż na zasadzie umowy z elektrownią cena prądu nie może przenosić 25 kop. za kilowat godzinę. Prezydent Jankowski już był w Warszawie i zaprotestował w wydziale samorządowym min. spraw wewnętrznych przeciw rozporządzeniu ministra przemysłu i handlu, podwyższającego cenę do 2 m. za kilowat bez porozumienia się z miastem.

Po długich rozprawach postanowiono: 1) zaprotestować jeszcze raz przeciw temu i zwrócić się do posłów z Zagłębia, by wystąpili z odpowiednią interpelacją w sejmie: 2) by prezydent Jankowski udał się do Warszawy wraz z delegatami Będzina i Dąbrowy i adwokatem, by poczynić kroki w ministerjum przemysłu i handlu co do zmiany roporządzenia, podwyższającego cenę prądu i 3) przekazano całą sprawę komisji ogólnej.

Co do budżetu na rok 1919 i 1920, to prez. Jankowski oświadczył, ze wobec braku 3 ławników i wobec wypadków na Śląsku oraz że względu na brak danych, dotyczących przychodu z podatków monopolowych (sól, cukier, węgiel), budżetu nie można było wygotować. Rada m. postanowiła, by budżet został ukończony w 2 tygodnie po wyborze ławników.

Co do publicznej kontroli nad podatkami, to zwrócono się w tej sprawie do Związku miast, który wyjaśnił, że wysokość nałożonego podatku może być ujawnioną, stan zaś majątkowy opodatkowanego musi śtanowić tajemnicę. W jaki sposób nastąpi ujawnienie — zająć się tym ma komisja.

—k.

Z Rady miejskiej w Dąbrowie.

(Korespond. włas. „Iskry").

W ubiegły czwartek w sali resursy miejscowej o godz. 4 p. p. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym przewodniczył K. Srokowski.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, które zostało uzupełnione tym, że do protokułu zostanie zaciągnięta deklaracja grupy żydów, stojących na gruncie narodowości polskiej, r. Szyprowski zaprotestował przeciw obecności przedstawiciela policji, uzbrojonego w karabin, który na posiedzenie przybył z polecenia adjutanta. Ponieważ wszyscy radni byli przeciw obecności przedstawiciela władzy, policjant salę opuścił.

— Sprawozdanie z czynności zarządu miasta i wnioski przedstawił w krótkim przemówieniu wice-prezydent J. Kasprzyk. Wnioski komisji żywnościowej przewodniczący komisji p. Piotrowski. Z listu nadesłanego przez członków komisji żywnościowej ujawniło się, że w komisji tej panuje pewien ferment. Komisja składa się z 7 członków. Na posiedzeniu jednak większa część członków nie przychodzi regularnie. Z tego też prawdopodobnie powodu aprowizacja miejska coraz to gorzej funkcjonuje. Pozostali członkowie widocznie w obawie przed konsekwencją takiej współpracy prosili o dymisję. Większością głosów uchwalono wniosek r. Stroińskiego, aby punkt ten odłożyć do następnego posiedzenia z tym, że komisja przedstawi plan współpracy na przyszłość.

Przewodniczący komisji tramwajowej r. Kaznowski prosił Radę o asygnowanie 3 tys. marek na opracowanie planu budowy tramwajów. Komisja odbyła kilka posiedzeń, jedno z nich z udziałem przedstawicieli wszystkich miast w Zagłębiu. Tow. „Siła i Światło" ubiega się o dzierżawę na lat 40, co komisja uważa za niedogodne. Sprawę tą omawiano dość długo i wszechstronnie.

Pan Przesmycki, przewodniczący komisji plantacyjnej, przedstawił Radzie plan i projekt urządzenia plantacji miejskich przy linji kolejowej, zacząwszy od zniesienia stacji dęblińskiej. Cała ta przestrzeń, ulubiona przez mieszkańców, zostałaby odpowiednio zniwelowana. Postanowiono zwrócić się w tej sprawie do dyrekcji radomskiej o odstąpienie miastu potrzebnego pod plantację placu.

Na miejsce ustępującego ławnika magistratu r. Wł. Żukowskiego 14 głosami powołano na to stanowisko adwokata przysięgłego R. Morguleca.

Wice-prezydent p. Kasprzyk skierował pytanie do prezydjum, czy sekretarjat magistratu otrzymał odpowiedź od redakcji „Kurjera Zagłębia" w sprawie artykułu o dwóch radnych, którzy zajmować się mieli przemycaniem mięsa. Wyjaśniło się, że sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona.

(d. n.)

Z kraju

Katastrofalny zalew Kazimierza. W poniedziałek o 5 pp. przeszła nad Kazimierzem straszna burza z gradem, poczym nastąpił wylew Wisły. Powódź uniosła z sobą budynki, ludzi, konie, bydło. Straż ogniowa zajęła się ratunkiem przy pomocy łódek. Z młyna ledwo uratowano przez dach dwie rodziny. Woda zerwała most i świeżo wystawiony przy nim duży dom. Woda sięgała prawie do 1 piętra. Utonęło 3 chrześcjan. Wszystkie szyby są wybite. Nazajutrz jeszcze leżały ziarna gradu wagi 4 łutów. Drzewa pozostały bez liści. Drogi kołowe są nie do przebycia, pełno na nich gruzów do 2 łokci wysokości.

Napady i zbrodnie bandytów. W nocy z 16 na 17 b. m. trzech uzbrojonych bandytów dokonało napadu na dom gospodarza Jasińskiego we wsi Miechowie gm. Malborzu pow. włodawskiego. Bandyci zrabowali 1200 rb. gotówką, zaś śpiącego Jasińskiego wystrzałem z

rowolweru w głowę zabili na miejscu i uciekli.

Dnia 16 b. m. na gospodarza wsi Suchodół gm. Krośniewice, Walentego Kołodziejskiego napadło czterech bandytów, przyczym jeden z nich postrzelił Kołodziejskiego z rewolweru w szyję. Bandyci nic nie zrabowali i uciekli.

Komunikacja napowietrzna z Warszawą.

Staraniem stacji lotniczej w Ławicy odbywać się będzie komunikacja napowietrzna, pasażerska i pocztowa, pomiędzy Poznaniem a Warszawą. Pierwsza taka podróż nastąpi w czwartek 18 b. m. o godzinie 7 rano. Aeroplan zabrać może dwuch pasażerów. Cena biletu na jedną osobę 250 mk. Pasażerów, którzy chcą korzystać z tejże komunikacji, oczekiwać będzie samochód w czwartek rano, o godzinie 6-ej minut 20 przed hotelem „Monopol“ przy ulicy Seweryna Mielżyńskiego. Jazda samochodem do Ławicy za okazaniem biletu, wykupionego do podróży aeroplanem. Bilety są do nabycia w księgarni Niemierkiewicza.

Aeroplan zabierać będzie zarazem pocztę do Warszawy za opłatą 1 mk. za list. Pocztę składać należy najpóźniej do środy godziny 4 po południu w tejże samej księgarni. Powrót z Warszawy tegoż samego dnia o godzinie 5 po południu. Podróż z Poznania do Warszawy obliczona na mniej-więcej 2 godziny.

Warszawa, 19 września.

(P. A. T.)

Dziś przybył tu płatowiec z Poznania do Warszawy w ciągu 2 i pół godziny. Lotu dokonano na bojowym płatowcu bombowiocie systemu Gothe, zabierając 4 osoby. Loty te będą się odbywały regularnie przyczym rozkład jazdy przewiduje wyjazd z Poznania o 6-tej rano a powrót z Warszawy o 3 po południu.

Z sądów doraźnych.

Skazanie na śmierć ojco - i m tkobó cy

Włocławek, 17 września.

Sąd doraźny we Włocławku po dwudniowych rozprawach o godz. 11 i pół w nocy wydał wyrok następujący:

Kazimierza Brodę, lat 40, gospodarza ze wsi Otmianowo gm. Pyszków, za zabójstwo swego ojca i matki, skazuje na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Józefę Brodową, biorąc pod uwagę jej możliwy stan brzemienny, wyłączyć z pod kompetencji sądu doraźnego i sprawę jej skierować do zwykłego sądu.

Oskarżeni przyjęli wyrok na ogół spokojnie, Brodowa nie reagowała wcale, a skazany na śmierć Kazimierz Broda, po odczytaniu wyroku i wypowiedzeniu sądu przez przewodniczącego sakramentalnych słów: posiedzenie sądu zamykam, zaczął coś mówić, co można było wziąć na przyznanie się, lecz sąd odszedł i słowa jego przebrzmiały bez echa.

Egzekucja skazanego na śmierć Kazimierza Brody według przepisów o sądach doraźnych wykonaną została rano o g. 5 przy trakcie wienieckim, w pobliżu starego cmentarza, w obecności prokuratora, lekarza, przedstawiciela policji i księdza, przez oddział wojskowy.

Różne wieści.

Ilu ewangelików będzie miała Polska? „Poseł ewangelicki“, wychodzący w Cieszynie, podaje liczbę ewangelików w Polsce na blisko trzy miljony. Przed wojną było ich w Królestwie 644,000, w Poznańskim 651,000, w Prusiech Zachodnich 807,000, w regencji olsztyńskiej 387,000, w regencji opolskiej 189,000, w Galicji 40,000, na Śląsku austrjackim 93,000 czyli razem 2,811,000. Doliczyć jeszcze trzeba ewangelików z kluczborskiego i sycowskiego, a otrzymamy ową liczbę.

Metal lżejszy od aluminjum wytworzono, jak donosi „Umschau“ podług angielskich źródeł, w Kanadzie. Pewne towarzystwo przemysłowe wynalazło mieszankę magnezjum, która jest o dwie trzecie lżejszą od aluminjum, a przytym tak twarda, jak stal. Metal ten będzie miał wielkie znaczenie przy wyrobie kolb i części statków lotniczych i automobilów, których szybkość przez to znacznie się powiększy.

Spadek marki.

Kurs marki wynosi 15 cent.

Zurych, 19 września.

(Tel. własny).

W d. 17 b. m. na giełdzie zuryskiej notowano kurs marki 16 centimów, w d. 18 b.m. już tylko 15 cent.

„Pressenformation“ [donosi, że w Amsterdamie za 100 mk. płacą tylko 8.75 guldenów, ale że to nie jest jeszcze najniższy spadek. Oczekiwany jest dalszy spadek.

„Le Petit Journal“ z dn. 11 września donosi z Zurychu, że na giełdzie zuryskiej zanaczył się ogromny spadek marki niemieckiej i korony. Za 100 mk. płacono w Zurychu 20,50 franków, za 100 koron 8 franków. (Przed wojną 1 frank = 0,95 koron).

Sprawozdawca finansowy genewskiej „Trybuny“ (jak donosi ten sam dziennik) jest mniemania, że to sami niemcy przez swoje banki robią tę „baissę“ w Szwajcarji, aby uniemożliwić ucieczkę niemieckich pieniędzy z kraju. Ponadto ten spadek wartości pieniędzy niemieckich daje niemcom możność skutecznego konkurowania swoimi towarami z zagranicą, ponieważ przy takim kursie marki towary niemieckie będą tak tanie, że mogą skutecznie zwalczać każdą konkurencję zagraniczną.

Np. ubranie w Paryżu kosztuje około 300 fr., buty 100 franków, gdy Niemcy, oceniają swój towar w markach, mogą dać taki sam towar o połowę taniej w Paryżu lub Londynie.

Swoją drogą frank francuski spadł także ogromnie. Za 100 franków francuskich (papierowych) dają w Szwajcarji tylko 70 lub nawet mniej franków szwajcarskich.

Telegramy.

Wilhelm stanie przed sądem!

Lloyd George dopiął swego.

Genewa, 19 września.

(Tel. własny).

„Journal de Paris“ donosi, iż Lloyd George przeforsował nareszcie swój wniosek, by ententa zażądała od Holandji wydania Wilhelma.

Komunikat polski

Warszawa, 20 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 19 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na wschód od miasta Berezyny rozwinęły się walki. Oddziały nasze dotarły do linji Domierzyce, jezioro Pławia, Lubowa, Toutszy. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Za czas od 1 do 9 bm. zdobycz na froncie litewsko-białoruskim wynosi: 41 oficerów, 3891 żołnierzy, 11 armat, 72 karabinów maszynowych, ogromna ilość amunicji, broni i materjału wojennego.

Front wołyński.

Walki na odcinku Oleska trwają.

W zastęp. szefa sztabu gen. **Haller**, pułkownik.

Art. 61

Berlin, 19 września.

(Tel. wł.)

Komisja parlamentarna dla spraw zagranicznych zgodziła się na skreślenie z konstytucji art. 61.

Rząd niemiecki zawiadomił ententę, iż Niemcy czynią zadość jej żądaniu co do art. 61.

Ratyfikacja traktatu we Francji.

Lyon, 19 września.

(P. A. T.)

„Petit Parisien“ donosi, że izba francuska jutro lub pojutrze ma uchwalić ratyfikację traktatu wersalskiego.

Zjazd górników polskich w Cieszynie.

Cieszyn, 19 września.

(P. A. T.)

Dnia 21 b. m. odbędzie się w Cieszynie wszechpolski zjazd górników. Zjazd trwać będzie trzy dni. Zadaniem jego będzie omówienie sprawy organizacyjnych oraz porozumienia się co do sposobów podniesienia produkcji węgla, aby zapobiedz grożącej katastrofie węglowej.

Nowe ultimatum do Niemiec.

Zurych, 19 września.

(Tel. wł.)

Rada najwyższa postanowiła wysłać do Niemiec nowe ultimatum z żądaniem natychmiastowego opuszczenia prowincji bałtyckich przez wojska niemieckie.

Ultimatum to wysłał marsz. Foch, czyniąc Niemcy odpowiedzialnymi za niespełnienie żądania.

Klęska bolszewików.

Londyn, 19 września.

(P. A. T.)

Korespondent „Timesa“ przy głównej kwaterze na wschodnim froncie rosyjskim telegrafuje co następuje:

„Trzecia armja rosyjska odniosła wielkie zwycięstwo nad bolszewikami. Na lewym skrzydle 26 i 27 dywizje czerwonogwardzistów, stanowiące połowę sił, opierających się wojskom gen. Sacharowa, cofają się w popłochu. Wojska gen. Sacharowa posuwają się za zdemoralizowanym zupełnie nieprzyjacielem. Admirał Kołczak udał się pole bitwy.

Niemcy dostarczają broń Czechom.

Berlin, 19 września

(Tel. wł.)

W sprawie dostarczania broni Czecho-Słowacji przez Bawarję, ogłoszono, co następuje:

Istotnie z Monachjum dostarczano broń czechom. Gdy dowiedziały się o tym władze centralne niemieckie, dostawa natychmiast została przerwana

Złoto z krwi kobiet.

Zbrodniarzy, którzy mordują kilka czy kilkanaście swoich kochanek, nazywa się „Sinobrodymi“ od czasu kiedy francuski powieściopisarz Perraill napisał romans „Rycerz Sinobrody“. Ale kto to był ten Sinobrody? Bohaterem Perrailla Gilles de Laval, baron Rais, potomek starej bretońskiej książęcej rodziny, który żył za czasów Dziewicy Orleańskiej. Prowadził on życie rozwiązłe i marnotrawne i starał się zdobyć majątek za pomocą eksperymentów alchemistycznych i sztuczek czarnej magji. Chcąc otrzymać złoto z krwi ludzkiej, mordował dzieci, dziewczęta, starsze kobiety. Ofiarą jego padło 150 dzieci i kobiet, w tym siedm ślubnych żon barona. W 1440 r. 25 października spalono go na stosie za czary. Przed śmiercią wyspowiadał się i okazał skruchę. Ponieważ w tym samym czasie w Anglji wsławił się pewien szlachcic znany pod mianem „Bleue Barbe“, który kazał ściąć głowy sześciu swym żonom za „nieposłuszeństwo“ — więc nazwa „Sinobrody“ — Barbe Bleue“ przylgnęła do Gilles de Leval, barona Rais, czarownika, alchemika i mordercy.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Drukarnia „Iskry“.